

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/157525,Ryszard-Ziobron-Ludwik-Jozef-Stawski-Legionista-zolnierz-WP-nafciarz.htm>
2022-05-23, 12:56

Ryszard Ziobron: Ludwik Józef Stawski. Legionista, żołnierz WP, nafcjarz

Gdy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, nie zabrakło entuzjastów, którzy nie wahali się skorzystać z nadarzających się możliwości, by uczestniczyć w walce o poprawę bytu polskiego społeczeństwa. Jednym z nich był Ludwik Józef Stawski.

Urodzony 23 sierpnia 1894 r. w podkrakowskim Podgórzu w rodzinie Ludwika i Marii Stawskich, dzieciństwo spędził w luksusowych warunkach. Ojciec Ludwik senior prowadził dobrze prosperującą restaurację przy ul. Lwowskiej 29.



Ludwik Stawski w mundurze podoficera żandarmerii. Fot. ze zbiorów Izabeli Urbanek

Ludwik Józef Stawski mieszkał wraz z rodziną w kamienicy przy podgórskim Rynku pod numerem 3, dziś już nieistniejącej. Był najmłodszym z dzieci Stawskich. Pierwsze imię otrzymał po ojcu, drugie po dziadku i zapewne także po patronie podgórskiej parafii św. Józefie.

Jako młodzieniec należał do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, w którym krystalizowała się jego patriotyczna postawa. Gdy wybuchła I wojna światowa, porzucił wygodne życie młodego panicza oraz dobrze rokujące perspektywy zawodowej kariery w górnictwie naftowym, by zaciągnąć się do formowanych w Krakowie oddziałów legionowych.

Młody legionista

W chwili wcielenia, 16 (lub 14) sierpnia 1914 r., liczył niespełna dwadzieścia lat. Był blondynem o niebieskich oczach i owalnej twarzy. Miał ukończone sześć klas gimnazjum oraz odbyty w 1912 r. kurs praktyki wiertniczej w kopalni nafty w Borysławiu. Wcielono go do 6. kompanii tworzącego się 2. pułku piechoty (pułk pierwszy Legionów powołał Piłsudski z podległych sobie oddziałów rozkazem wydanym 18 sierpnia 1914 r. w Rykoszynie).

Na przełomie września i października 1914 r. 6. kompanię pod dowództwem Władysława Petrykiewicza, razem z pozostałymi oddziałami, z których formowano 2. pułk, przerzucono pośpiesznie z Krakowa na Węgry. Polacy mieli walczyć z dywizjami kozaków kaukaskich,

które przedarły się przez Karpaty, szerzyły popłoch i przerażenie wśród ludności cywilnej komitatu Marmaros Sziget.

Kolejne transporty kolejowe z legionistami rzucono bezpośrednio do walki. Współ z oddziałami węgierskiego pospolitego ruszenia, tzw. grupą gen. Attemsa, oczyszczano teren z rosyjskiej konnicy. Działania te, prowadzone od 6 do 11 października 1914 r., doprowadziły do wyparcia wroga oraz zahamowania masowej ucieczki ludności cywilnej z północnych Węgier.

Młody Stawski zdobywał w tych walkach swoje pierwsze doświadczenia bojowe. Później, brał udział w ciężkich bojach toczonych przez legionistów w Karpatach, już na terenie Galicji, pod Rafajłową, Zieloną, Nadworną i Mołotkowem. W styczniu 1915 r. przeniesiono go do kompanii zwanej huculską, formowanej od grudnia 1914 r. z licznie napływających lokalnych ochotników. Kolejny dowódca tegoż oddziału, por. Stanisław Klimecki (w II RP prezydent Krakowa), związany był z Podgórzem, gdzie w 1904 r. zdawał maturę. Jak się można domyślać znał młodego Stawskiego, którego prawdopodobnie ściągnął do siebie na podoficera.

Stawski, otrzymawszy nominację na kaprała, przeszedł z huculską kompanią ciężkie walki m.in. pod Tłumaczem, Kołomyją, Stanisławowem i pod Czerniowcami nad Prutem. Huculi świetnie sprawdzali się w walce, zwłaszcza w służbie patrolowej i na ubezpieczeniach. Niestety z powodu niechęci czynników austriackich nie udało się władzom legionowym w pełni wykorzystać potencjału mobilizacyjnego tradycyjnie przyjaznej Polakom i Ignącej do służby w Legionach ludności huculskiej. Austriacy widzieli Huculów raczej w oddziałach ukraińskich albo bezpośrednio w c.k. armii. Nic więc dziwnego, że dowództwo Legionów starało się zacierać odrębność kompanii i obecność lokalnej karpackiej ludności etnicznej w etatach II Brygady, którą formalnie powołano dopiero 8 maja 1915 r.

12 maja 1915 r., w czasie walk nad Prutem, dowódca kompanii por. Klimecki dostał się do rosyjskiej niewoli. Oddział prawdopodobnie przestał wtedy ostatecznie istnieć jako odrębna jednostka. Stawskiego trzy dni później przydzielono do 2. szwadronu kawalerii legionowej, pod dowództwem legendarnego rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza.

To było zapewne spełnieniem marzeń młodzieńca, bo służbę w kawalerii traktowano w Wojsku Polskim jako szczególny przywilej. Wielu chciało go dostąpić, rezygnując nawet z posiadanego dotychczas stopnia wojskowego. Tak też było z młodym Stawskim, który złożony przysługujący mu w kompanii huculskiej stopień kaprała, musiał zaczynać w nowej formacji jako zwykły ułan.

Dowódca 2. szwadronu Zbigniew Dunin-Wąsowicz został wkrótce awansowany na komendanta nowo sformowanego dywizjonu ułanów, zwanego potem „Karpackim”, w skład którego wchodziły szwadrony drugi i trzeci. Niestety, niedługo potem, 13 czerwca 1915 r., rotmistrz poległ w szarży pod Rokitną, w której zginęło lub zostało rannych większość ludzi ze stanu 2. szwadronu. Na 71 ułanów poległo 16, zaś rannych zostało 30. Koni ubito 24,

zraniono 22. Straty byłyby jeszcze większe, gdyby rotmistrz nie skierował tuż przed atakiem dziewięciu osób na boczny patrol, ratując ich przed rzezią, którą przygotowała polskim ułanom koncepcja austriackiego sztabowca.

Stawski nie brał udziału w tragicznej szarży. Być może odbywał dopiero coś w rodzaju służby przygotowawczej. Możemy się jedynie domyślać, że jako świeżo upieczonego ułana, z miesięcznym zaledwie stażem, nie skierowano go do ataku na umocnione pozycje rosyjskiej piechoty, gdzie drugi szwadron został praktycznie wybity, zaś trzeci ocalał jedynie dzięki temu, że dowódca dywizjonu nie skierował go bezpośrednio do akcji.

Stawski w szeregach 2. szwadronu przeszedł kampanię besarabską i wołyńską 1915 r. Wkrótce awansowano go na patrolowego. 25 marca 1916 r. trafił do sztabu 2. Pułku Ułanów, gdzie prawdopodobnie służył jako łącznik, względnie członek ochrony.

Po rozwiązaniu Legionów przez państwa centralne i utworzeniu Polskiego Korpusu Posiłkowego, Stawski został skierowany do żandarmerii otrzymując stopień tytularnego kaprała. Służy tam pod dowództwem rtm. Okułowicza aż do 15 lutego 1918 r., gdy polskie oddziały – dotychczas wierne Austriakom – zbuntowały się na wieść o krzywdzących Polskę porozumieniach brzeskich zawartych przez państwa centralne z Ukraińcami.

Stawski został ujęty w czasie przedzierania się przez linię frontu pod Rarańczą, gdy parta na wschód próbując połączyć się z polskimi formacjami w armii rosyjskiej. Aresztowano go i internowano. Podobny los spotkał jego kolegów, gdyż polska żandarmeria, znajdując się dość daleko od linii frontu, nie zdołała się przebić i została otoczona przez wojska dotychczasowego protektora.

Stawski trafił do obozu internowania w Saldobosz na Węgrzech. Po pewnym czasie, jako poddanego austriackiego rodem z Galicji, wcielono go bezpośrednio do c.k. armii i odesłano na front włoski. W sierpniu 1918 r. zdezerterował w Udine i podążył do Warszawy. Tam zaciągnął się do istniejącej jeszcze Polskiej Siły Zbrojnej. Służył w niej do rozpadnięcia się monarchii austro-węgierskiej.

W odrodzonym Wojsku Polskim

4 listopada 1918 r. wcielono go jako ochotnika do Żandarmerii Wojskowej przy Dowództwie Okręgu Generalnego Kraków. 3 lutego 1919 r. został przeniesiony do Ekspozytury Żandarmerii Polowej w Białymstoku. Jako żandarm brał udział w walkach z bolszewikami. Uczestniczył m.in. w odwrocie polskich wojsk spod Bobrujska, gdzie został kontuzjowany. Gwałtowny podmuch powietrza po eksplozji spowodował u niego paraliż lewej strony ciała, który ustąpił dopiero po zabiegach rehabilitacyjnych.

Z Bobrujska oddział żandarmerii, w którym służył Stawski – dowodzony przez rtm. Stanisława Sitka (w okresie międzywojennym szefa Centrum Wyszkozenia Żandarmerii, zamordowanego w 1940 r. przez Sowieców w Twerze i pogrzebanego w Miednoje) – cofał się wraz z polskim frontem aż pod Warszawę. Służba w tym okresie była szczególnie

trudna. Odwrót pod naporem wroga zawsze sprzyja powstawaniu wśród żołnierzy negatywnych zjawisk, którym to żandarmeria musi przeciwdziałać. O wiele łatwiej było w czasie kontrofensywy, gdy morale rosło w miarę wypierania wroga z granic ojczyzny.

Po zawieszeniu broni w październiku 1920 r. oddział, w którym służył, stacjonował na linii demarkacyjnej w rejonie miejscowości Stołpce na Nowogródczyźnie. Później przeniesiony został do Baranowicz. 1 kwietnia 1921 r., już po podpisaniu traktatu pokojowego, Stawskiego w uznaniu zasług mianowano podoficerem zawodowym w stopniu wachmistrza. Dawało mu to podstawy do pozostania w wojsku na stałe, jednak 6 lutego 1922 r., już w okresie demobilizacji, został na własną prośbę bezterminowo urlopowany, przechodząc do cywila.

A jednak nafta

Za udział w walkach Stawskiego podano do odznaczenia krzyżem Orderu Virtuti Militari, który jednak nie został mu przyznany. Otrzymał natomiast od państwa nadział ziemi, z czego nie skorzystał. Wrócił do pracy w górnictwie naftowym. Ta gwałtownie rozwijająca się dziedzina przemysłu potrzebowała fachowców i dawała dobre perspektywy na przyszłość.

[►Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)